

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izaj. 62: 10 —

Wewnątrz numeru . . .

Wielki Dzień Pojednania 66

Zmartwychwstanie 71

Przesadna Samoocena 74

Listy; Pytania i Odpowiedzi . .78

Zwiedzenie Matki Ewy 80

WIELKI DZIEŃ POJEDNANIA

„... Bez przelania krwi nie ma odpuszczenia” - Żyd. 9:22.

WIELU inteligentnych ludzi uświadamia sobie fakt ich własnej niedoskonałości, ich grzechu. Oni razem z Psalmistą przyznają: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja” (Ps. 51: 7). Niezależnie od tego, czy znane są sposoby i przyczyny i czy filozofia tej sprawy jest dostrzegana, czy też nie, to fakt grzechu jest uznawany. Jakkolwiek możemy snuć teorie, że ten Sam Stworzyciel, który stworzył czystych, szczęśliwych, świętych i bezgrzesznych aniołów, stworzył również nas, to jednak uznajemy fakt, że nie jesteśmy czysti, święci, bezgrzeszni i nieskalani. Sprawiedliwość jednakże nie powinna być rozpatrywana jako coś nadzwyczajnego, lecz pierwotne stworzenie w doskonałości i upadek człowieka ukazuje właściwy punkt widzenia na nią. Grzech jest zdarzeniem, osobliwością, zaburzeniem – dezorganizacją właściwego porządku, która nie zapanowałaby, gdyby nieposłuszeństwo nie okazało swego okropnego oblicza.

Poza stronami Biblii nigdzie w świecie nie znajdziemy żadnego wyjaśnienia obecnych warunków ludzkości, które satysfakcjonowałyby serce i umysł. Tam mamy powiedziane, że dzieło Boże jest doskonałe (5 Moj. 32:4,5) – że On stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swego własnego charakteru, jako króla i władcę ziemi, jednakże człowiek zbuntował się przeciw Boskim przepisom i skutkiem tego był grzech. Dlatego obecny nieporządek, ludzka degradacja – umysłowa, moralna, fizyczna i religijna – oraz umiowanie i śmierć, jest wynikiem tego buntu w Edenie (Rzym. 5:12; 1 Kor. 15:21).

Prawdą jest, że ludzka filozofia usiłuje poza Biblią rozwiązać kwestię stanu grzechu i niedoskonałości człowieka. Ona twierdzi, że biblijny zapis jest nieprawdziwy; że człowiek nigdy nie był do-

skonały; że człowiek nigdy nie odpadł od doskonałości w grzech i śmierć; że w konsekwencji nie potrzebuje żadnego zbawiciela z grzechu i śmierci ani też restytucji do pierwotnej, edeńskiej doskonałości. Ona utrzymuje, że jeśli istnieje osobowy Bóg, On nie przejawia żadnej szczególnej władzy, lecz jedynie pozwala na działanie tak zwanych praw natury.

Ponadto, ta nierozsądna ludzka filozofia utrzymuje, że w odległej przeszłości w gwałtownie piętrzących się słonych oceanicznych wodach samorzutnie powstało życie na poziomie protoplazmy, a wytworzony tym sposobem mikroskopijny załazek życia rozwinął się w tysiące różnorodnych form. Wśród nich były robaki, węże, ryby, gady, wieloryby, ptaki oraz dzikie zwierzęta i ostatecznie jedna z tych rodzin osiągnęła postać małpy człekokształtnej, która stopniowo rozwinęła się w istotę ludzką. Ten punkt widzenia ignoruje i zaprzecza istnieniu grzechu i jego rosnącego wpływu, o którym wszyscy wiemy, że trapi ludzką rodzinę i musi być pokonany. Ta teoria odrzuca potrzebę zbawiciela, pośrednika i utrzymuje, że każda generacja ludzkości, umierając pomaga następnej generacji w osiągnięciu wyższego rozwoju, aż w końcu ludzka doskonałość zostanie osiągnięta w procesie ewolucji przez własny wysiłek człowieka, bez względu na to, czy istnieje stworzyciel, czy też nie.

Obecna pozycja człowieka i jego przyszłe perspektywy stoją w bezpośredniej sprzeczności do takiego nielogicznego wniosku, ponieważ człowiek i my jako ludzkość, wiek za wiekiem, milowymi krokami postępujemy w fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej degradacji. Przepaść pomiędzy pożądaną świętością człowieka, a obecną niedoskonałością nieustannie się zwiększa. Każ-

dy zaledwie skromnie rozumujący, z pewnością potrafi dostrzec, że z powodu wojen światowych, rewolucji, anarchii, terroryzmu i wydarzeń z 11 września w USA, ludzkość bez Boga znajduje się na równi pochyłej prowadzącej do grobu, a twierdzenia o postępie intelektualnym nie poprawiają jej społecznej pozycji.

Uważamy, że jedynym powodem, dla którego teoria ewolucji znalazła przyjaciół i obrońców jest fakt, że nauka Biblii, plan Boży został w wielkim stopniu błędnie zrozumiany przez główne denominacje chrześcijaństwa. Biblia jest błędnie przedstawiana jako głosząca, że praktycznie wszyscy z ludzkiej rodziny urodzili się pod Boskim wyrokiem wiecznych mąk. W wyniku tego, jedynie stosunkowo nieliczni, do których w tym życiu dotarła Ewangelia, przez wiarę w Zbawiciela oraz przez gruntowne, postępujące przekształcanie się do świętości, mogą ująć wiecznych mąk i zyskać wieczną szczęśliwość. Wielu myślących ludzi, niezających sobie sprawy, że Biblia jest fałszywie przedstawiana przez jej przyjaciół oraz wyznania

wiary ciemnych wieków, rozgląda się za substytutem Biblii. Ewolucja, choć całkiem ich nie zadowala, dostarcza jedynego substytutu, który mogą znaleźć, mimo że sprzeciwia się Boskiemu Słowu, a szczególnie nauce, że Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców w doskonałości, „na Swoj własny obraz” (1 Moj. 1:26,27) i że człowiek przez grzech utracił ten stan.

KARA ZA GRZECH

Jak elektryczne światła pomagają nam widzieć o wiele wyraźniej, niż to było możliwe przy pomocy lamp naftowych czy świec, tak konkordancje i inne dzieła biblijne umożliwiają nam zrozumienie Biblii, Boskiego objawienia, o wiele jaśniej, niż

to było możliwe w przeszłości. Okazuje się, że jeden natchniony tekst rzuca światło na inny; i stopniowo błędy i przesady, które tak powszechnie panowały w ciemnych wiekach, rozpraszają się, a Lampa Boskiej Prawdy, Biblia, wysyła świetliste promienie, które powodują, że nauki stają się jaśniejsze dla naszych umysłów oraz serc i uwielbiają naszego Stwórcę.

W świetle tej świeżo oczyszczonej Lampy Boskiej Prawdy, Świętego Słowa, możemy obecnie dostrzec, że rzeczywistą karą za grzech nie są nadchodzące wieczne męki z rąk ognioodpornych diabłów, lecz śmierć – ustanie życia. Obecnie rozumiemy, w jaki sposób nieposłuszeństwo ze strony ojca Adama sprowadziło na niego wyrok śmierci, stan umierania. Ten wyrok, przez dziedziczenie przekazywany z rodziców na dzieci, wiek po wieku wzmaga deprawację aż do teraźniejszych czasów, i nawet wśród najbardziej cywilizowanych narodów wielu przebywa w szpitalach dla umysłowo chorych, a wielu z przebywających w tych instytucjach jest umysłowo martwych do tego

stopnia, że nie są w stanie zadbać o swoje potrzeby. Miliony z ludzkości znajdują się w więzieniach i zakładach penitencjarnych z powodu moralnej degradacji, w wielu przypadkach dlatego, że będąc zrodzeni w grzechu



3 MOJŻESZOWA

„... co gdy widział wszystek lud, krzyknęli i padali na twarze swoje” – werset 24

i ukształtowani w nieprawości, odziedziczyli złe skłonności po swych rodzicach (Ps. 51:7). W rezultacie tego, u niektórych ludzi te skazy się rozwinęły i wzmocniły przez bliskie kontakty z osobami zdegradowanymi moralnie i religijnie. Znajdujące się na całym świecie szpitale, zakłady lecznicze i cmentarze są dodatkowym dowodem deprawacji człowieka. Przyczyna tego jest dokładnie taka, jak uczy Słowo Boże, że „zapłatą za grzech jest śmierć.” „Dusza, która grzeszy, ta umrze”

(Rzym. 6:23; Ezech. 18:4,20). Wielka choroba grzechu, zapoczątkowana przez naszych pierwszych rodziców w Edenie, niczym plaga rozprzestrzeniła się na wszystkie ich dzieci, plugawiąc jednych w tym, a drugich w innym szczególe, lecz deprawując wszystkich i ostatecznie sprowadzając śmierć na wszystkich.

POJEDNANIE ZA GRZECH

Nasze umysły zgadzają się z powyższym i my również zgadzamy się, iż jest to właściwe, że Wszechmocny Bóg powinien być sprawiedliwym Bogiem, że sprawiedliwość powinna być podstawą Jego tronu (Ps. 89:15), Jego rządu. Słusznie możemy zapytać, co jest możliwe na drodze pojednania za grzech, w którym zostanie zrównoważony pierwotny grzech za Adama i cały jego rodzaj. On upadł z powodu nieposłuszeństwa i pytamy, jak ludzkość może być z powrotem przywrócona do Boskiej łaski i ponownie stać się święta i szczęśliwa, tak jak dobrzy aniołowie i tym sposobem stać się odbiorcami Boskich błogosławieństw, włączając życie wieczne?

Stary Testament obfituje w zapewnienia, że Boskie miłosierdzie dotrze ostatecznie do całej ludzkości przez naszego Odkupiciela, Mesjasza oraz że to nastąpi za pośrednictwem cielesnego Izraela, któremu w nadchodzącym Wieku Bóg udzieli szczególnego przywileju i zaszczytu niesienia Prawdy do innych narodów. Nowy Testament zawiera zapis, który wskazuje, że kiedy Mesjasz przyszedł w Swym pierwszym przyjściu, świat i Jego własny naród nie poznał Go. Zapis biblijny mówi nam, że w ukrzyżowaniu Jezusa lud cielesnego Izraela rzeczywiście wypełnił Boski zamiar przepowiedziany przez proroków, zabijając „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29,36). Pismo Święte mówi nam, że przed nadejściem przepowiedzianych błogosławieństw dla i przez Izraela, Boski Plan wymagał, by inne dzieło

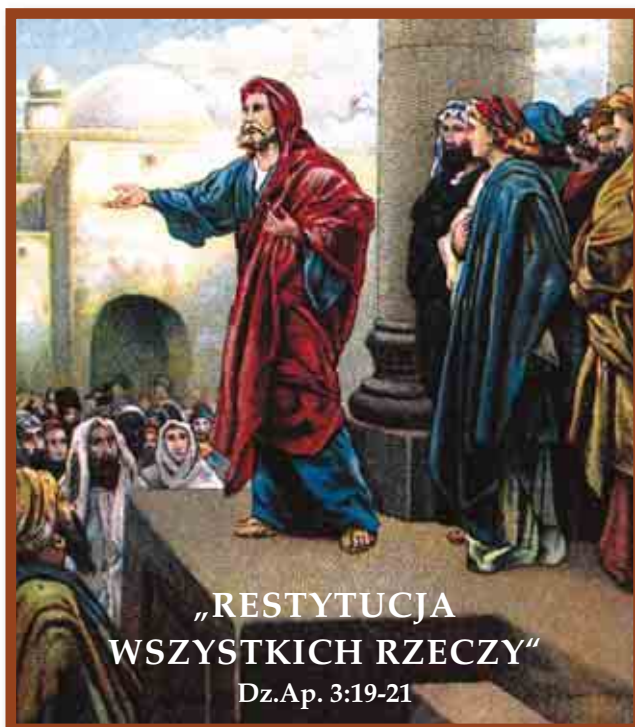
otrzymało pierwszeństwo w Wieku Ewangelii, a było nim zgromadzenie Duchowego Izraela, zarówno z Żydów jak i pogan (Dz.Ap. 15:14). Inaczej nazywany jest Prawdziwym Kościołem, Maluczkim Stadkiem (Łuk. 12:32) i jest tym, którego Apostoł określa jako „tajemnicę Boga” (Kol. 2:2).

RESTITUCJA

Podczas gdy rezultat wielkiego pojednania za grzech zapewnionego przez naszego Odkupiciela dla Duchowego Izraela oznacza zmianę natury z ludzkiej na duchową, on nie oznacza takiej zmiany dla cielesnego Izraela i ogółu ludzkości, ponieważ oni mają otrzymać restytucję, czyli przywrócenie do tego, co zostało utracone przez Adama. Edeńskie życie i dom zapewniony na początku ojcu Adamowi były ludzką doskonałością w ogrodzie Eden, lecz to wszystko zostało utracone przez jego nieposłuszeństwo. Twierdzenie Pisma Świętego jest takie, że wielki Odkupiciel przywróci Raj i rozszerzy go na cały świat; będzie to dom nie tylko dla Adama, lecz także dla wielu milionów z jego obecnego ogromnego potomstwa. Pismo Święte obfituje w obietnice odnoszące się do cielesnego Izraela i ponownego zgromadzenia go w jego oj-

czyźnie oraz jego powrotu do Boskiej łaski, a także wykazuje, że oni staną się Boskimi pośrednikami w przekazywaniu błogosławieństw Mesjańskiego Królestwa innym narodom. Biblia mówi nam, w jaki sposób będą wprowadzone rajske warunki. Ona wyjaśnia, że pustynia zakwitnie niczym róża, a odludne miejsce rozweseli się (Izaj. 35:1). Święty Piotr wskazuje nam na drugie przyjście Chrystusa jako czas wypełnienia się wszystkich wielkich restytucyjnych obietnic. On mówi nam,

że wówczas przyjdą na ziemię „czasy ochłody” i zapewnia nas, że wtedy nastąpi restytucja wszystkich rzeczy, którą Bóg zapowiedział przez usta wszystkich Swoich świętych proroków od początku świata (Dz.Ap. 3:19-21).



LEPSZE OFIARY

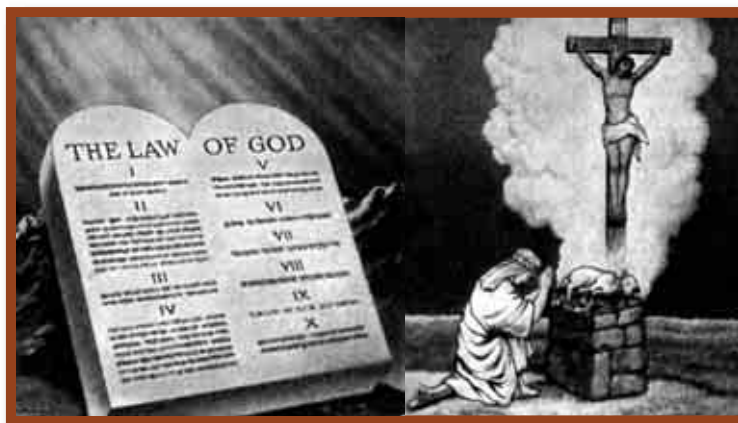
Pytamy teraz, dlaczego tak długa zwłoka we wprowadzeniu „czasów restytucji”? Dlaczego wielki Odkupiciel od razu nie rozpoczął wypełniania tego restytucyjnego dzieła dla ludzkości, zapewnionego przez Jego śmierć na Kalwarii? Jak On mógł znieść tę zwłokę, tak bardzo miłując świat, że umarł za wszystkich i wiedząc, że całe stworzenie wzdycha i mozoli się w bólu, oczekując na wielkie wyzwolenie umożliwione przez Jego ofiarę (Rzym. 8:19-22)?

Ach! Pismo Święte odpowiada na to pytanie. Ono wskazuje, że w Boskim programie zgromadzenie wybranego Kościoła i innych wybranych klas musi poprzedzać sprowadzenie restytucyjnych błogosławieństw na ludzką rodzinę. Biblia mówi, że Bóg nałożył szczególne, krytyczne próby (Jak. 1:12) na tych, których powołał i wybrał na członków Oblubienicy Chrystusa (Obj. 17:14). Oni byli zaproszeni do współdziedziactwa z Chrystusem w niebiańskiej, duchowej naturze, Boskiej naturze oraz do udziału z Nim w ziemskim Tysiącletnim Królestwie, w jego chwale i dziele, które zostanie dokonane dla świata. Pismo Święte mówi nam, że ci, którzy zostali uznani za godnych tego wielkiego wywyższenia do chwały, czci i nieśmiertelności, musieli najpierw dowieść swej lojalności dla Pana do stopnia ofiary i wierności w niej aż do śmierci (Obj. 2:10). To nie oznacza jedynie odrzucenia grzechu, gdyż to nie byłoby ofiarą. To oznacza wyrzeczenie się ziemskich praw i przywilejów za przykładem Odkupiciela, który nie znał grzechu. Oni byli nawoływani do ofiarowania się. Apostoł mówi: „Proszę was, bracia! Przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, godną przyjęcia przez Boga, to jest, rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1, KJV).

Pismo Święte informuje nas, że przyszłą chwałę Bóg połączył z cierpieniami Swego poświęconego ludu podczas Wieku Ewangelii. W odniesieniu do Ciała Chrystusa jest napisane: „Jeśliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeśli cierpimy,

z Nim też królować będziemy” (2 Tym. 2:10-12). Zgodnie z tym dostrzegamy, że ten cały Chrześcijański Wiek został przeznaczony jako okres ofiarowania. Jezus rozpoczął ofiarowanie jako cena Okupu, a przyjęcie wierzących za członków Jego Ciała odbywało się jedynie pod warunkiem, że oni będą uświęceni, odłączeni od świata oraz będą przedstawiać i dzień po dniu zużywać swoje ciała jako żywe ofiary. Dlatego członkowie Ciała przez cały Wiek cierpieli ze Swym Panem i Głową, i jak oświadcza Apostoł: „dopełniali ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24). W wielkiej okupowej ofierze, okupowa zasługa Jezusa jest zupełna, lecz ona przeszła przez członków Jego Ciała, w tym celu, by mogli otrzymać udział w chwałach i zaszczytach duchowej sfery Królestwa. Następnie Jezus wprowadzi Swe Tysiącletnie Królestwo, które ostatecznie będzie ustanowione na ziemi po zakończeniu ziemskiego biegu przez wszystkich wybranych.

Po wskazaniu typicznych ofiar za grzech



pod zarządzeniami dla Żydów, Apostoł wykazuje nam, że ofiary Jezusa i Kościoła, który jest Jego Ciałem, są antytypami tych ofiar za grzech dokonywanych rokrocznie w żydowskiej praktyce. On określa antytypiczne ofiary ja-

ko „lepsze ofiary, niżeli te” (Żyd. 9:23).

TYPICZNY DZIEŃ POJEDNANIA

Znajdujemy się w tej porze roku, gdy nasi żydowscy przyjaciele tradycyjnie obchodzą swój wielki Dzień Pojednania. Jednakże oni czynią to raczej bez zastanowienia. Ci z nich, którzy są zaznajomieni z faktami, wiedzą, że cała procedura jest jedynie ceremonią. W swym zamieszaniu, które z Boskiego dozwolenia przyszło na nich podczas Wieku Ewangelii, nie mają żadnych kapłanów (Oz. 3:4). Od czasu odrzucenia Mesjasza, wszystkie kapłańskie archiwa zostały utracone, zatem żaden Żyd na świecie nie może rościć sobie prawa do stanowiska najwyższego kapłana ani zgodnie z prawem starać się pełnić obowiązki najwyższego kapłana w związku z ofiarami Dnia Pojednania.

Nasi żydowski przyjaciele zasługują na naszą sympatię. Dziesiąty dzień siódmego miesiąca, który w przybliżeniu przypada około 1 października, był wyznaczony na ich Dzień Pojednania. Ofiary tego dnia, gdy były właściwie złożone, dokonywały pojednania za ich nieprawości na cały następny rok, pod koniec którego oni znowu stawali się nieczyszczeni i potrzebowali następnego Dnia Pojednania. Jak mówi Apostoł, Boskie zarządzenie wykonywane przez nich w celu odpuszczenia grzechów, było czynione „na każdy rok ustawicznie” (Żyd. 10:1). Ponadto, rokroczne powtarzanie go wskazywało, że grzechy nie były rzeczywiście usunięte, lecz jedynie przykryte na okres jednego roku.

Obecnie, gdy nadchodzi rocznica ich Dnia Pojednania, oplakują swe grzechy, poszczą i modlą się; lecz oni nie mają Najwyższego Kapłana, który ofiarowałby cielca na ofiarę za grzech, a następnie wziąłby jego krew do Świątynicy oraz Świątynicy Najświętszej i tam kropiłby nią w celu oczyszczenia za swą rodzinę i swe pokolenie (3 Moj. 16). To ofiara cielca przedstawiała ofiarę Jezusa złożoną głównie za Kościół. Poza tym, nie mają Najwyższego Kapłana, który wziąłby krew kozła, złożonego jako ofiara za grzech i uczyniłby z nią tak jak z krwią cielca – pokropiłby nią Ublagalnię w Świątynicy Najświętszej za cały lud Izraela. Nie mają też Najwyższego Kapłana, który wyszedłby ze Świątynicy Najświętszej i Świątynicy, by błogosławić cały lud, jak czynił Najwyższy Kapłan w starożytnych czasach, mówiąc im, że ich grzechy są odpuszczone przez zasługę ofiarniczej krwi. Krew kozła antytypicznie stosuje się do przyszłego odkupienia całej ludzkości w czasach Restytucji, podczas Wieku Tysiąclecia. Obecni Żydzi wiedząc, że nie mają żadnego Najwyższego Kapłana, żadnego orędownika ani pośrednika, nikogo kto niósłby ich grzechy, po całodziennym oczekiwaniu starają się być radośni i szczęśliwi pod koniec Dnia Pojednania i sądzą, że ich grzechy zostały odpuszczone. Z drugiej strony, niektórzy z nich usiłują zapomnieć o całej sprawie, nie rozumiejąc co naprawdę oznacza ich Dzień Pojednania.

WIELKI ANTYTYPICZNY DZIEŃ POJEDNANIA

O, gdyby wszyscy nasi żydowski przyjaciele, jak również chrześcijanie, mogli zrozumieć prawdziwy antytyp tego wielkiego Dnia Pojednania, który Żydzi rokrocznie obchodzili w typiczny sposób! Antytypem ofiarniczej części Dnia Pojednania

była ofiara Jezusa i Kościoła w Wieku Chrześcijańskim, a antytyp jego części błogosławienia świata nastąpi w przyszłym Mesjańskim Wieku. Na początku tego wielkiego antytypicznego Dnia Pojednania nasz Pan Jezus ofiarował Samego Siebie. Kiedy wstąpił do nieba po czterdziestu dniach od Swego zmartwychwstania, zdeponował zasługę tej wielkiej ofiary Okupu u Ojca, który następnie przypisał zasługę Kościołowi. Począwszy od Pięćdziesiątnicy rozpoczęło się ofiarowanie Kościoła, przedstawianego przez kozła Pańskiego (3 Moj. 16:9,15), jako drugiej ofiary antytypicznego Dnia Pojednania. Wiek Ewangelii był przeznaczony jako czas odpowiedni do przyjęcia (2 Kor. 6:2), w którym wielki Najwyższy Kapłan (Jezus) przyjął poświęconych wierzących za członków Swego Ciała. On zaprosił ich do udziału z Nim w Jego ofiarniczym kielichu. Ci, którzy zostali „ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, byli ochrzczeni w Jego śmierć” (Rzym. 6:3) i jako antytypiczny kozioł byli nawoływani: „wynijdźmyż tedy do Niego za obóz, znosząc urąganie Jego” (Żyd. 13:13).

To ofiarowanie członków Ciała postępowo przez cały Wiek Ewangelii. Antytypiczna krew Kozła Pańskiego, Ciała Chrystusa, była przygotowywana do pokropienia antytypicznej Ublagalni w Świątynicy Najświętszej. W antytypie to ta sama wystarczająca dla wszystkich zasługa ofiary Jezusa, która podczas Wieku Chrześcijańskiego kompensuje grzechy Kościoła. Ostatecznie, zasługa Jezusa, reprezentowana przez krew kozła, zostanie zastosowana na korzyść całej ludzkości. Wówczas będzie przyjęta „za grzechy całego świata” (1 Jana 2:2) i uznana przez Ojca! W Boskim właściwym czasie, wielki antytypiczny Najwyższy Kapłan, Głowa i członkowie Ciała, powrócą przyodziani w wielką chwałę, cześć, dostojność i moc, reprezentowaną przez szaty chwały i piękności typicznego Najwyższego Kapłana (3 Moj. 16:23,24) i będą błogosławić ludzkość! Wtedy nadejdzie czas podniesienia rąk przez wielkiego antytypicznego Najwyższego Kapłana, okazania Jego mocy w błogosławieniu wszystkich rodzin ziemi! Ostatecznie błogosławieństwo zstąpi na wszystkich ludzi – najpierw na cielesnego Izraela, i okrzyki radości popłyną z ust całej ludzkiej rodziny, gdy warunki smutku, bólu i śmierci przeminą, ustępując miejsca chwale, kiedy ludzie będą się starali czcić Boga i zaczną podejmować wysiłki w Jego służbie (Izaj. 35:10)!

BS '08, 66-70

ZMARTWYCHWSTANIE PRZEZ BOSKĄ MOC

ROZUMIEMY, że Kościół miał zmartwychwstać w Boskich, duchowych ciałach, spokojnie, w sposób niezwracający uwagi i niewidzialny przez istoty ludzkie, które nie są w stanie widzieć istot duchowych (Jana 1:18; 1 Jana 4:12). Lecz jeśli chodzi o ogół świata, w jaki sposób nastąpi ich wzbudzenie w ziemskim Królestwie? Oni będą wzbudzeni jako istoty ludzkie i będą widoczni dla wszystkich. Czy ich zmartwychwstanie nie spowoduje wielkiego zamieszania i w rzeczywistości obawy? Czy pojawienie się milionów ludzkich istot potrzebujących żywności, ubrań i schronienia, nie spowoduje wielkiego głodu i braku dla wszystkich i nie przerwie wszystkich spraw na świecie? Odpowiadamy: „Nie!” Choć Słowo naszego Ojca nie daje nam jasnej i bezpośredniej informacji na ten temat, jednak my, którzy doszliśmy do pewnej wiedzy co do Jego mądrości i mocy oraz Jego uporządkowanych metod realizacji Swych wielkich zamierzeń, możemy bezpiecznie ufać Bogu we wszystkim.

Czas ucisku rozpoczął się z wybuchem I Wojny Światowej (Dan. 12:1; Mat. 24:21); on wyznaczył czas zamknięcia wszelkich sposobności stania się członkami wybranego Kościoła, ponieważ pełna liczba Oblubienicy została zżęta i nie było już miejsca dla nikogo więcej (Obj. 7:3). Wówczas drzwi zostały zamknięte (Mat. 25:10). Od tamtego czasu – od początku XX wieku – społeczeństwo coraz bardziej pogrąża się w stan chaosu. Duchowa ciemność wyszła na światło dzienne z samolubstwem, powodującym ogólne niezadowolenie. To doprowadziło do odrzucenia Świętego Słowa i powszechnego niezadowolenia na całym świecie. Światło Boskiej Prawdy wstrząsnęło podstawami sekciarstwa, które tak długo błęd-

nie przedstawiało Boskie Słowo, czego naturalnym rezultatem było objawienie niewłaściwego postępowania wielu chrześcijańskich przywódców. Kiedy sekciarstwo zaczęło upadać, ono podważyło wiarę w Biblię. Wynikiem tego stanu była próba zjednoczenia się sprzymierzonych protestantów oraz wysiłki nawiązania stosunków z katolikami, by panować nad chrześcijańskim światem według ich zasad moralności i formalizmu. Oni mieli swój dzień, lecz w końcu wyzwolone z łańcuchów przesądów masy, zbuntowały się przeciw dominacji klas oraz duchowieństwa i obaliły ich. Potem następowały różne próby ustanowienia światowego pokoju, pomyślności i powszechnego dobra według różnych teorii – nacjonalizmu, socjalizmu, nihilizmu, komunizmu i ostatecznie anarchizmu. Każda okazywała się niepraktyczna – żadna z nich nie zdołała poprawić warunków na świecie. Razem wzięte, okazywały się gorsze, niż najbardziej zdegradowane z despotycznych, ziemskich rządów, ponieważ były one oparte na samolubstwie, choć rzekomo miały być zbudowane na sprawiedliwości i miłości; przywódcy samolubnie i w pysze wywyższali siebie samych, kierując agresywne słowa pod adresem innych, którzy czynili to samo w poprzednim układzie społecznym.

Świat staje się zniechęcony swymi własnymi bezowocnymi wysiłkami w ustanowieniu i zachowaniu pokoju i powodzenia w sprawowaniu władzy. Przybliży się czas, w którym Boskie Królestwo rozpocznie przebudowę społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości i miłości. Duchowe Królestwo Chrystusa i Kościoła bez ostentacji działa w kierunku zniszczenia złego imperium szatana. Potem będą wzbudzeni Starożytni Godni jako dosko-

nali ludzie, ponieważ w minionych wiekach przeszli swą próbę zadowalająco w Boskiej ocenie (Żyd. 11:39). „Ci wszyscy”, to jedynie nieliczni – Abraham, Izaak, Jakub i Mojżesz, których pojawienie się wśród ponownie zgromadzonych Żydów w Palestynie nie będzie pełnym zaskoczeniem, ponieważ wielu oczekuje na łaskę Boga dla Izraela. Ich pojawienie się, nie mniej niż ich wybitne zdolności i mądrość, będą stanowić wielki kontrast w stosunku do niedoskonałych ludzi wokół nich i od razu zapewnią im poważanie i posłuszeństwo Żydów w Izraelu. Ci, którzy mają wiarę w Pismo Święte i wierzą w zmartwychwstanie, będą w stanie rozpoznać w tych przywódcach przedstawicieli Boskiego rządu. W krótkim czasie cały świat uzna ich jako władców Palestyny.

Po niedługim czasie, bez wątpienia pojawią się wieści o dobrobycie w Palestynie pod panowaniem tych nowych gubernatorów. Uwaga świata zostanie skierowana na ich prawa oraz metody przynoszące wspaniałe rezultaty, tak długo i tak bezowocnie poszukiwane przez wieki. Wreszcie, świat w ogólności, przez usilne prośby będzie zabiegał o ten sam rząd i prawa, mówiąc językiem proroka: „Pójdźcie, wstąpmy na górę [Królestwo] Pańską, to jest do domu Boga Jakubowego, a będzie nas nauczał dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego” (Mich. 4:2). Tym sposobem Godni, jako ziemscy reprezentanci niebiańskiego Królestwa Boga, obejmą panowanie w ziemskiej części Królestwa i wtedy rozpocznie się dzieło Restytucji – kształtowanie „nowej ziemi”, nowego społecznego porządku pod „nowym niebem” [niebiańskim, duchowym Królestwem, uwielbionym Kościołem]; „nowej ziemi [ziemskiego Królestwa dla ludzkości w Wieku Tysiąclecia], ... w której sprawiedliwość mieszka” (Izaj. 66:22; 2 Piotra 3:13).

Obecnie posuńmy się o sto lub dalej lat w głąb Wieku Tysiąclecia i popatrzmy. Wówczas błogosławieństwa pokoju i mądrego rządu zostaną wprowadzone przez Godnych. Święci starożytności i Młodociani ze współczesnych czasów, doskonali władcy, w sercach których nie ma miejsca na samolubstwo, będą dokonywać zdumiewających rzeczy

w przekształcaniu ludzkiego społeczeństwa (Joela 2:28); ludzie uradują się będąc częścią nowego światowego porządku, który wówczas będzie działał; nie będzie bogatych próżniaków i bezrobotnych ubogich, sprawcy kłopotów i niezadowolenia zostaną ograniczeni; większość ludzi zmieni cel swych dążeń, oni będą postępować „drogą świętą” w kierunku ludzkiej doskonałości (Izaj. 35:8,9).

Miłość, Mądrość, Sprawiedliwość i Moc będą panować w ziemskiej części Królestwa Bożego. Edukacja i nauka stanie się powszechna w nowym porządku rzeczy. Wówczas okaże się mądrość, wspomagając rozwój charakteru, jako rządząca zasada w sercu i umyśle każdego. Przez wprowadzenie korzystnych zmian klimatycznych, mądrość tych doskonałych władców spowoduje wielki wzrost ziemskich plonów, jak również poprawę jakości żywności. Nastąpi wspaniała modernizacja maszyn, a jej wyniki będą korzystne dla każdego. Technologia wykraczająca poza najśmielsze marzenia człowieka będzie pojawiać się jako codzienne wydarzenie. Ludzkość będzie wówczas przechodzić Restytucję, będąc przygotowywana do pracy związanej z przyszłymi populacjami, które zamieszkają na innych planetach naszego układu słonecznego, dzięki twórczym wysiłkom Jezusa i Kościoła w „wiekach przyszłych.” Zdrowie będzie ulegało stopniowej poprawie, w miarę jak ludzie będą posłuszni prawom Królestwa. Nikt nie umrze, z wyjątkiem rozmyślnie upartych, którzy będą się sprzeciwiać wszystkim dobroczynnym zarządzeniom zapewnionym dla ich dobra wówczas i w wiecznej przyszłości. Ci, którzy wtedy umrą, nie będą mieć żadnej nadziei na przyszłą próbę – ponieważ wszyscy wówczas żyjący będą na drugiej próbie, zapewnionej dla wszystkich przez okupową ofiarę naszego Pana, a upadek będzie dla nich oznaczał wtórą śmierć – „wieczne zatracenie od oblicza Pańskiego i od chwały mocy Jego” (2 Tes. 1:9; Żyd. 10:26).

Wiedza o Bogu będzie w Królestwie powszechna; znajomość Pana napełni całą ziemię i nikt nie powie swemu bliźniemu: „poznajcie Pana; bo Mnie oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi PAN” (Jer. 31:34). Ludzie pozna-

ją Pana, ponieważ błogosławieństwa Restytucji, z których będą korzystać, są wynikiem okupowej ofiary naszego Pana, która była „okupem za wszystkich – o czym ma być świadczony we właściwym czasie”. Pismo Święte uczy, że cały świat musi być obudzony ze śmierci i doprowadzony do znajomości Prawdy oraz sposobności osiągnięcia pełnej restytucji – do utraconej doskonałości – o czym wielu ludzi będzie mówić, kiedy i jak to się stanie. Te rozmowy będą tematem każdego dnia. Kiedy ludzie będą oczekiwać na to wielkie wzbudzenie z grobów, prawdopodobnie będzie powszechnie wiadomo, iż jest to cud od Boga (Jana 11:40-44).

Można bez trudu wnioskować, że ludzie którzy w tym życiu czynili wiele dobra, którzy do pewnego stopnia przejawiali i rozwijali cierpliwość i dobroczynność, powstaną najpierw. Dopiero gdy natura i wynalazki obficie zapewnią potrzeby i wygody życia, dopiero gdy serca ludzi znacznie rozwiną się w uprzejmości i współczuciu, wówczas będą przypomniane i wzbudzone podlejsze charaktery świata. Można się spodziewać, że wśród nich znajdą się tacy jak Neron, Dioklecjan, Herod, Torquemada, Hitler i tysiące mniej znanych, którzy zostali zapamiętani jako okrutni i diabelscy. Oni wstaną „na pohąbienie i na wzgardę wieczną”, jak wyraża to prorok (Dan. 12:2). Wówczas ludzkie społeczeństwo będzie o wiele bliżej ludzkiej doskonałości niż teraz, a mając większe zdolności, będzie w stanie czytać umysły, same myśli tych nędznych, zdemoralizowanych ludzi. Złe skłonności ich życia w samolubnym zadowoleniu, będą wtedy zauważone. Ci, którzy stronili od czystości, szlachetności, dobra, będą nienawidzić samych siebie.

Lecz chociaż oni będą lekceważyć wszystkich, to wszyscy rozpoznają, że korzyść z wielkiej okupowej ofiary Chrystusa należy nawet do nich, ponieważ Jezus Chrystus, przez łaskę Bożą, skosztował śmierci za każdego człowie-

ka. Jednak mimo pogardy dla ich nędznych charakterów, wszyscy będą gotowi i spragnieni, by udzielić im pomocy w uzyskaniu wiedzy o Bogu i Chrystusie oraz ukierunkowaniu ich wiary i nadziei. Ci, którzy wcześniej weszli na „świętą drogę”, będą się radować z każdego przejawu ich postępu w kierunku Boga i sprawiedliwości oraz restytucji i życia wiecznego. Zatem każdy z nich, kto przez pełne poświęcenie odda się całkowicie Panu, odpowiednio do tego otrzyma wsparcie ze strony wiernych. Lecz tych, którzy po dostrzeżeniu pełnego kontrastu pomiędzy sprawiedliwością i grzechem wybiorą drogi zła, osiągnie gniew Boży i pogarda ze strony wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość, oni „pomstę odniosą, wieczne zatracenie” – wtórą śmierć (2 Tes. 1:9; Obj. 2:11).

Tak więc nastąpi „wyjście” „wszystkich, którzy są w grobach.” I jest napisane, że ci, „którzy usłyszą [skierują wówczas uwagę lub będą posłuszni głosowi Syna Człowieczego] żyć będą” (Jana 5:25). Ich wzbudzenie nie będzie życiem w pełnym tego słowa znaczeniu – nie będzie doskonałością. Gdy „wyjdą”, ich stan będzie przypominał obecny stan ludzkości – stan umierania, dopóki nie uczynią reformy w kierunku sprawiedliwości. Gdy uczynią postęp, ich sytuacja właściwie będzie nazwana stanem żywym; ponieważ zasługa wielkiej ofiary naszego Pana będzie wtedy w pełni działać wobec wszystkich i ponieważ powszechne skłonności ich otaczające będą wówczas kierowane na osiągnięcie życia, zamiast obecnych, prowadzących do śmierci. Wtedy wszyscy, którzy w tych sprzyjających okolicznościach nie będą się sprzeciwiać, lecz będą słuchać i okazywać posłuszeństwo Panu, coraz bardziej będą się przybliżać do pierwotnego stanu człowieka, „bardzo dobrego”, do ziemskiego obrazu swego duchowego Stwórcy i ostatecznie zostaną uznani za godnych wiecznego życia.

BS, '08, 70-72



Przesadna Samoocena

Ciąg dalszy z ostatniego numeru

PO ZWIĘZŁYM rozważeniu przeciwieństwa samooceny, obecnie możemy z korzyścią zastanowić się nad przesadną samooceną. Przesadą samooceny jest pycha, która jest najgorszą ze wszystkich niższych pierwszorzędnych wad, jest ona również przeciwieństwem najwyższej z drugorzędnych łask – pokory. Przeciw żadnej innej samolubnej wadzie Biblia nie mówi tak dużo, jak przeciw pysze, która jest nadmierną samooceną. Dowodem tego będzie rozważenie niektórych biblijnych stwierdzeń na temat tej wady.

Biblia uczy, że Bóg nie uznaje pysznych (Hioba 37:23, NP, BT). Ona oskarża pychę o prześladowanie ubogich, o chętnie się, o lekceważenie Boskiego Słowa, o pogardę wobec bliźnich i ufanie w swe bezpieczeństwo (Ps. 10:2-6,11). Biblia zarzuca pysze zniewolenie tych, którzy są jej poddani przez przemoc, zepsucie, ciemnienie i arogancję oraz zarzuca jej bluźnierstwo przeciw Bogu i człowiekowi (Ps. 73:6,8,9). Ona mówi, że Bóg nie może tolerować pysznych (Ps. 101:5). Biblia twierdzi, że pyszni są przekłęci, że pycha czyni ich kłamcami oraz że oni będą zawstydzeni (Ps. 119:21,69,78). Pismo Święte oświadcza, że pycha jest obrzydliwością dla Boga (Przyp. 6:16,17), że Bóg nienawidzi jej (8:13) oraz że ona prowadzi na błędną drogę (10:17), pycha pogardza drugimi (11:12), cechuje ją głupota (12:15), kłótność i grzeszność (13:10; 21:4; 28:25), ona prowadzi do zniszczenia (15:25; 16:18; 17:19; 18:12), jest usidlająca i poniżająca (29:8,23).

Biblia uczy także, że pycha sprowadza niedolę (Łuk. 11:43), powoduje iż ludzie tracą łaskę Boga (Rzym. 11:18-20), nadyma ich (1 Kor. 5:2), wypacza wiedzę (8:2), wynosi się ponad wiedzę o Bogu (2 Kor. 10:5), poskromienie jej wymaga bolesnych doświadczeń (12:7), prowadzi do oszukiwania sa-

me go siebie (Gal. 6:3), sprowadza potępienie i usidla (1 Tym. 3:6), czyni swego posiadacza fałszywym nauczycielem (6:3-5), jest jedną z cech ludzi niegodziwych (2 Tym. 3:2,4), sprowadza Boski sprzeciw (Jak. 4:6), powoduje panowanie nad dziedziectwem Boga (1 Piotra 5:3), nie jest z Ojca, lecz ze świata (1 Jana 2:16), czyni ludzi nieszczęśliwymi, nędznymi, żałosnymi, ślepyimi i nagimi (Obj. 3:17) oraz sprowadza udręki, smutek, śmierć, płacz, niedostatek i zniszczenie (Obj. 18:7,8).

Pismo Święte podaje liczne przykłady osób dotkniętych pychą: Achitofel (2 Sam. 17:23), Naaman (2 Król. 5:11-13), Sobna (Izaj. 22:15-19), Ezechiasz

(Izaj. 39:2-8), Uzjasz (2 Kron. 26:16-19), Haman (Est. 3:5; 7:10), Nabuchodonozor (Dan. 5:20) itd. Biblia potępia pychę jako jednego z naszych najgorszych wrogów.

Przesadna samoocena, pycha, zawiera trzy elementy i są one wyolbrzymieniem trzech składników samooceny – zaufania, zadowolenia (które u niedoskonałych ludzi zawsze jest przesadą) i szacunku. Wygórowane zaufanie do siebie przybiera różne formy, takie jak samowystarczalność, zuchwałość, beczelność, pewność siebie i arogancję.



Ono jest przodującą cechą, która powoduje, że ludzie „wdzierają się tam, gdzie aniołowie boją się stąpać”, że mają aspiracje do tego, co wykracza poza ich możliwości i usiłują czynić rzeczy, do których brakuje im potrzebnych zdolności. Ono powoduje, że próbują czynić rzeczy, co do których są pewni, że się nie powiodą, a gardzą wykonywaniem tego, co odpowiada ich zdolnościom. Zatem przesadne zaufanie do siebie sprawia, że próbują tego, co niemożliwe i czyni ich głupcami w ocenie innych. Historia i nasze doświadczenie dostarcza nam licznych przykładów tej złej cechy.



Mordochai i Haman
Estery 3:5; 7:10.

Drugim elementem przerwania samooceny jest samozadowolenie, które także ma liczne formy. Chociaż wszystkie formy samozadowolenia w upadłym człowieku są złe, ponieważ w każdym wypadku są przesadą, to jednak mają różne stopnie. Kiedy przerost samozadowolenia przybiera skrajną formę, to staje się najbardziej niebezpiecznym elementem pychy. Jego istotą jest zarozumiałość, samowystarczalność i samozachwyty; w swym najgorszym przeobrażeniu ono czyni człowieka nadętym, napuszczonym, pompatycznym, mającym wygórowane pojęcie o sobie, wyniosłym, zarozumiałym, zadufanym w sobie i nieprzystępnym. Z powodu takiego przesadnego samozadowolenia jednostka czuje się centrum wszechświata, jak słońce, wokół którego obracają się wszystkie inne, mniej lub bardziej odległe planety i utrzymywane na swych miejscach, oczywiście, w podporządkowaniu temu urojonemu słońcu. Takie jednostki uważają, że są przejawem wszelkiej doskonałości, szczytem wszelkich



Uziasz
2 Kron. 26:16-19

osiągnięć i punktem kulminacyjnym wszystkich dokonań. Lecz w końcu oni z pewnością pękają, jak baśniowa żaba, która próbowała nadmuchać się do rozmiaru krowy.

Przerostem trzeciego elementu samooceny jest wybujały szacunek dla samego siebie. Ta cecha występuje w różniących się stopniach i formach. Jest to szczytująca się ambicja, która przerasta samą siebie. Jest to wyniosłość, która prowadzi do niezwracania uwagi na innych. Jest arogancją, która lekceważy innych. Jest pogardą, która szydząco spogląda na drugich. Jest to duma niezadowolona z niskiego stanu i aspirująca do najwyższego stanu, a usiłując go osiągnąć, przejawia samowywyższenie, które nie powstrzymuje się przed ponizaniem innych. Ona przybiera wielkopańskie maniery, niezależnie od tego, czy je posiada, czy nie. Jest to wyniosłość, która nie dba o to, czyje uczucia depta swymi stopami. Jest to pycha faryzeusza, która lekceważy i gardzi uniożonym celnikiem. Ona przejawia rezerwę wobec rzeczywistej lub urojonej niższości. Ona przechodzi obok biednych, znękanich i skromnych, z wyniosłymi manierami oraz podniesioną i odchylną w tył głową. Ona dumnie maszeruje z poczuciem własnej ważności i przeświadczeniem o niższości lub nicości innych. Jest to zarozumiała postawa, apodyktyczny ton i władczą mowę. Ona obraca dostojeństwo w pompatyczność, szacunek dla siebie w czczenie samego siebie, a wysokie stanowisko zmienia w tyranie. Ona często okazuje się wtedy, gdy ci, których lekceważy i którymi pogardza, są bardziej wybitni.

Pycha jest często przejawiana przez władców i innych wysokich urzędników państwowych. Kler jest częstym jej przykładem. Arystokraci i zamożni ludzie często są dotknięci pychą. Wysokiej rangi wojskowi i komandorzy marynarki wojennej manifestują ją dość powszechnie. Wielcy zdobywcy w historii są szczególnie obwiniani o przerost szacunku dla samych siebie. Ta cecha często jest okazywana także przez ludzi o mniejszych talentach, osiągnięciach, dokonaniach i niższej pozycji. Niektórzy są tak upadli, że pomimo, iż są najmniej zdolnymi, najbardziej bezwocnymi pracownikami oraz najbardziej niepozornymi agentami, to stają się ofiarami tej wady. Wielu ludzi usiłuje być „największą żabą w kałuży”, nie mając ku temu najmniejszych zdolności. Lecz jednym ze złych skutków powodowanych przez pychę, nadmierną samoocenę, jest duch niezdrowego rozsądku, który czyni ludzi niezdolnymi do właściwego osądzania siebie. Pycha doprowadziła do upadku więcej wodzów ludu Pańskiego, niż wszystkie inne przyczyny wzięte razem i wielokrotnie pomnożone. Z pewnością jest ona jednym z najgorszych wrogów chrześcijanina i powinna być od razu uśmiercona. Innym złudzeniem, jakie ona rozwija, jest uważanie tych, którzy się jej sprzeciwiają, za napelnionych pychą oraz nienawidzenie w nich rzeczywistej lub urojonej cechy, którą, tak naprawdę, sami posiadają. Oczywiście, sama w sobie i w swych trzech elementach, pycha u każdego człowieka jest nadzwyczaj złą wadą.

FUNKCJA SAMOOCENY

Przejdźmy następnie do rozważenia funkcji samooceny. Kiedy mówimy o jej funkcji, nie mamy na myśli funkcji przesadnego jej przejawiania, niezależnie od tego, czy jest ono w formie pychy, czy też nadmiernej pokory. Raczej mamy na myśli rolę, którą pełni samoocena jako godna pochwały cecha charakteru. To, że ona jest przeznaczona do używania w dobrych celach, jest widoczne z tego, że Bóg uczynił ją nieodłączną częścią ludzkiego usposobienia, częścią moralnego charakteru człowieka. Jest to także oczywiste z faktu, że Bóg, Chrystus, dobrzy aniołowie i święci w chwale, posiadają ją jako element swych charakterów. Zatem ma ona zatwierdzoną i zamierzoną przez Boga funkcję w naszych usposobieniach i charakterach.

Jaka, zatem, jest funkcja samooceny? Nie jest to

funkcja pana, lecz sługi, ponieważ w funkcji pana ona staje się przesadą, pychą. Samoocena może być zaangażowana jako sługa Prawdy, sprawiedliwości i świętości; ona powinna być tak używana do działania na rzecz rozwoju Prawdy, sprawiedliwości i świętości w nas samych oraz w innych. Ta funkcja samooceny może być zrozumiana w dwóch jej elementach, które są przez nas używane w obecnym czasie: w zaufaniu do siebie i szacunku dla siebie.

Ilością zaufania do siebie, jaką słusznie możemy używać, jest wiara w nas samych jako zdolnych, by być takimi i czynić to, czego Bóg pragnie od nas i nie więcej ani mniej. Tak więc, możemy właściwie jej używać jako sługi Prawdy do takiego stopnia pobudzania nas do wierzenia, że jesteśmy w stanie zdobyć i zachować dla siebie tyle Prawdy, ile Bóg pragnie, byśmy mieli oraz że mamy tyle wiary w Prawdę, ile Bóg pragnie, byśmy mieli, aby pomóc innym w jej otrzymaniu. Gdy mamy taką ilość zaufania do siebie, by wierzyć, że możemy i powinniśmy używać go w tych dwóch celach, wówczas zaufanie do siebie jako element naszej samooceny, czynimy sługą we właściwym używaniu go na rzecz Prawdy. Podobnie, jeśli używamy zaufania do siebie w pobudzaniu nas do rozwoju sprawiedliwości i świętości w nas i w innych, w takim stopniu i takimi sposobami, na jakie Bóg wskazuje, że pragnie, abyśmy tak czynili, wtedy zaufanie do siebie jako część samooceny, czynimy sługą sprawiedliwości i świętości.

Tę funkcję samooceny możemy także dostrzec w szacunku dla siebie oraz godności, jaką prawdziwy szacunek dla samego siebie wytwarza. Służebna funkcja szacunku dla siebie jako części samooceny jest widoczna w działaniu samooceny w stosunku do Prawdy, które sprawia, że jednostka na tyle szanuje siebie, by z godnością wypełnić to, co Bóg na nią nakłada jako odpowiednią do przywileju otrzymania Boskiej Prawdy, zachowania jej i udzielania jej innym. Udzielając Prawdy innym, z punktu widzenia szacunku dla siebie, jednostka będzie traktować siebie tak, jak Bóg ją traktuje; jako godną, by przez łaskę Bożą i zasługę Chrystusa być ambasadorem Boga, pomagając innym w uzyskaniu harmonii z Bogiem przez Prawdę. Przyjmując i zachowując Prawdę, z punktu widzenia szacunku dla siebie ta osoba będzie patrzeć na siebie

tak, jak Bóg na nią patrzy; jako godną, by przez łaskę Boga i zasługę Chrystusa, jako dziecko Boże, zostać uprzywilejowanym znajomością Prawdy. Podobnie, kiedy używamy szacunku dla siebie do pobudzania siebie, abyśmy jako dzieci Boże odczuwali, że zrobiliśmy coś, co nie jest w harmonii ze sprawiedliwością i świętością oraz zachęcania nas, byśmy podchodzili z godnością do naszego powołania i wyboru w praktykowaniu sprawiedliwości i świętości, wówczas właściwie korzystamy z samooceny w jej części szacunku dla samych siebie. Wtedy rozwijamy właściwą jej funkcję, urząd i działanie jako sługi Prawdy, sprawiedliwości i świętości. Takie używanie jej jest właściwym ćwiczeniem w rozwoju charakteru. Z jak stosowną godnością i zaufaniem do siebie będziemy działać, gdy będziemy przejawiać taką samoocenę! I jak dobry wpływ na innych będziemy wywierać przez takie jej działanie! Zatem jako dzieci Boże rozwijajmy takie funkcje samooceny.

Oczywiście, nie ma wątpliwości co do tego, że ponieważ w naszym obecnym stanie żadne stosowanie samozadowolenia jako elementu samooceny nie jest właściwe, to nie pełni ono teraz żadnej funkcji dla nas, chociaż będzie ją mieć, gdy osiągniemy doskonałość.

BRAK SAMOOCENY

Brak samooceny jest wadą charakteru. Między innymi jest to oczywiste z faktu, że samoocena jest częścią obrazu Boga i jako taka została wszczepiona w usposobienie człowieka. Jest to również widoczne z faktu, że ci, którzy jej nie mają, z powodu tego braku, stają się winni czynów szkodliwych dla charakteru, jak również czynów, które mają degradingący wpływ na innych. Te braki objawiają się w niepodejmowaniu się tego, co oni są w stanie wykonać i czego wymaga od nich obowiązek i ich interes, jak również są one często widoczne w wymuszonym wywiązaniu się z zadania oraz w niepowodzeniu takich przedsięwzięć z powodu braku zaufania w zdolności do doprowadzenia ich do pomyslnego końca. Tak więc brak zaufania do siebie często sprawia, że ktoś doznaje niepowodzenia w sprawach, do których wykonania posiada kwalifikacje, a to dlatego, że przez brak wiary we własne umiejętności do wykonania tej sprawy, dyskwalifikuje sam siebie. Ci, którzy są dotknięci tą wadą, muszą uwierzyć w swe zdolności do wypeł-

nienia tego, co Bóg życzy sobie, aby uczynili, jako Boską wolę wobec nich.

Brak samooceny w jej części szacunku dla siebie także jest poważną wadą charakteru i to nie tylko z wyżej podanych powodów braku samooceny w ogólności jako wady charakteru, lecz także z powodów tkwiących w samej istocie braku szacunku dla siebie. Bez wątpienia brak szacunku dla siebie często prowadzi ludzi do poniżania samych siebie przez postępowanie niegodne ich samych, w grzechu, samolubstwie i światowości, którego nie dopuściliby się, gdyby rozwijali właściwy szacunek dla siebie. Oczywiście jest, że jeśli ludzie odpowiednio szanują własną osobę, to nie będą pozwalać sobie na niedbałość własnego wyglądu, na nieczyste nałogi osobiste, takie jak lubieżność, pijaństwo, obżarstwo, uzależnienie od tytoniu i narkotyków oraz zepsucie moralne. Wiele podłych czynów wykorzystywania innych w sprawach biznesu i w stosunkach społecznych nigdy nie zostałyby dokonanych, gdyby ich sprawcy właściwie szanowali siebie. Jak wiele czynów wykorzystywania słabych przez silniejszych nie zostałyby popełnionych, gdyby ci silni mieli odpowiedni szacunek dla siebie! Jak wiele aktów ciemnienia ubogich, sierot, wdów i innych bezbronnych, nigdy nie zostałyby dokonanych, gdyby ich oprawcy mieli właściwy szacunek dla siebie!

Właściwy szacunek dla siebie powstrzymałby od popełnienia najbardziej bezwstydných czynów zapisanych w historii oraz licznych niezapisanych, dokonanych w prywatnym życiu wielu ludzi. Z pewnością, to właśnie brak szacunku dla siebie często popycha ludzi do angażowania się w plotki i oszczerstwa, w zdradzanie zaufania, w stosowanie podstępów i oszukiwanie oraz w wywłaszczanie ludzi z ich własności, praw i przywilejów. To brak szacunku dla siebie jest po części odpowiedzialny za kłamstwo, zdradę, wścibstwo w sprawy innych oraz podkopywanie ich reputacji, wpływu i pozycji w życiu. Nade wszystko fakt, że ludzie poniżają się przez kalandanie się bałwochwalstwem, w szczególności gdy bałwochwalstwo dotyczy własnego ja, przez bluźnierstwa i różne formy niewiary, jest spowodowany brakiem szacunku dla siebie.

BS, '08, 72-75

Rozwój samooceny – ciąg dalszy w następnym numerze.



LISTY DO REDAKTORA ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Do Redakcji Świeckiego Ruchu Misyjnego

Mówicie, że kiedy ktoś umiera, to jego ciało przebywa w grobie, czy niektórzy nie idą prosto do nieba? Słyszałem, że niektórzy ludzie będący blisko śmierci, przeżywali pewne doznania poza ciałem. Sylvia Brown w programie Montel Williams mówi, że komunikuje się ze zmarłymi – zmarłymi duchami. Jaka jest wasza opinia na ten temat?

C.D. Hesperia, MI

Drogi C. D.: Chrześcijańskie pozdrowienia!

Dziękujemy za list z pytaniami. Jest naprawdę pocieszające, gdy dostaje się list od tych z ludu Pana, którzy dociekają i poszukują biblijnych odpowiedzi. Zainteresujemy się zachętą z 2 Tym. 2:15 (KJV): „Studiuj, abyś okazał się przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie musi się wstydić, właściwie rozbiegając słowo prawdy”.

Proszę zwrócić uwagę, co Apostoł Paweł mówi w związku ze zmartwychwstaniem umarłych. On najpierw zadaje pytanie: „Jak są wzbudzani umarli? I w jakim ciele wychodzą?” Następnie przystępuje do odpowiedzi. „To, co ty siejesz, nie siejesz ciała, które ma powstać” (1 Kor. 15:35-38, KJV). Proszę zauważyć, że nie cytuję całych wersów, dla zaoszczędzenia miejsca. Apostoł mówi w tych słowach, że materialne ludzkie ciało, które jest grzebane w grobie lub pożerane przez rekiny czy aligatory, nie jest tym samym, któremu będzie udzielone życie. Ludzkie ciało ulega rozkładowi i nie jest tym ciałem, które otrzyma życie. Ten fakt może potwierdzić każdy rolnik, ponieważ ziarno, które on wsiewa do ziemi, nie wychodzi z niej samo jako ziarno zboża, lecz pozostaje w ziemi i po skielkowaniu dostarcza składników odżywczych dla nowego organizmu, który wyrasta z ziemi. Kontynuując rozważania tego tematu, natchniony zapis podaje, że ci, którzy powstają w zmartwychwstaniu, nie wszyscy otrzymują niebiańską nagrodę, Boską naturę – jako klasa pszenicy. Proszę zauważyć, jak Apostoł to przedstawia – ziarno „pszeniczne albo jakiegokolwiek inne.” Zatem ci z ludzkości, którzy będą przechodzić proces restytucji w Wieku Tysiąclecia (inne ziarno), otrzymają doskonałą ludzką naturę i będą żyć tutaj na ziemi (Dz.Ap. 3:19-21). Wiersz 38 zgodnie z tą myślą mówi: „Bóg daje mu ciało jakie chce, a każdemu nasieniu jego własne ciało”.

Broszura „Spirytyzm – Starożytny i Współczesny” powinna pomóc Panu w zrozumieniu Świata Duchowego w odniesieniu do ludzkiego życia i doznań w obliczu śmierci. Jeśli po przeczytaniu wysłanych informacji, będzie Pan jeszcze miał pytania, proszę napisać ponownie.

Życząc błogosławieństwa Bożego w studiowaniu Jego Słowa, pozostaje w służbie Mistrza

Ralph Herzig, Redaktor

* * *

Szanowny Panie,

Jestem studentem Biblii, który zwraca się do Pana z dwiema prośbami i kilkoma pytaniami. Badam Biblię ze Świadcami Jehowy i chciałbym upewnić się, że to czego mnie uczą, jest właściwe. Chciałbym otrzymać książkę zatytułowaną „Życie – Śmierć – Co będzie po śmierci” i broszurę „Nauki Świadców Jehowy rozpatrywane w świetle Pisma Świętego”.

Na podstawie materiałów Świadców zauważyłem, że Paul S.L. Johnson jest odstępcą. Co się stało? Udośćniono mi ograniczone informacje na ten temat. Po przewertowaniu niektórych waszych publikacji, dostrzegam pewne podobieństwa pomiędzy waszymi i ich naukami. Gdzie tkwi różnica i dlaczego? Dlaczego sprzedajecie książki napisane przez C.T. Russella? Wydaje mi się, że one są własnością organizacji (ich organizacji).

Będę cierpliwie oczekiwać na odpowiedź! Dziękuję.

Z poważaniem

J.J., Helena, OK.

* * *

Drogi J. J., Chrześcijańskie pozdrowienia!

Brata zamówienie jest w toku realizacji i wkrótce zostanie wysłane. Być może Brat dostanie je wcześniej, niż ten list. Dziękuję za list z informacją i załączonymi pytaniami. Zamówiona broszura powinna pomóc Bratu w zrozumieniu pewnych punktów, w których LHMM różni się od nauk Świadców Jehowy.

Być może Brat wie, że Prawdy dotyczące dwóch zbawień, klasy wybranych – Namaszczonych Świętych, Maluczkiego Stadka, które otrzymało Boską naturę i niebiańską nagrodę oraz Prawdy o tym, że świat ludzkości otrzyma doskonałą ludzką naturę tutaj na ziemi, podczas Wieku Tysiąclecia, zostały po raz pierwszy objawione przez Pana, za pośrednictwem Pastora Charles'a Taze Russella. Między innymi, on wydał sześć tomów Wykładów Pisma Świętego oraz redagował czasopismo zatytułowane „Strażnica Syjonu i Zwiastun Obecności Chrystusa”.

Teraz ustosunkuję się do pytania: Dlaczego LHMM wydaje pisma Pastora, podczas gdy Świadcowie nie wydają lub nawet nie korzystają z nich? Prawdopodobnie są ku temu liczne powody, lecz główny powód jest taki, że oni nie uznają już, iż jego nauki są prawdą. A my, w przeciwieństwie do tego uważamy, że praw-

dziwe stwierdzenia zawsze pozostają prawdą. Prawda, że Bóg sprowadził na ziemię wielki potop w dniach Noego lub prawda, że przez Abrahama i jego nasienie wszystkie rodziny ziemi będą błogosławione, jest wciąż prawdziwa (1 Moj. 22:17,18). Prawda nie staje się przestarzała z upływem czasu.

Świadkowie Jehowy twierdzą, że Pastor Russell jest ich założycielem, co nie jest prawdą. Pastor Russell umarł w 1916 roku, a nazwa „Świadkowie Jehowy” nie została nadana ich organizacji przed 1931 rokiem przez sędziego J. Rutherforda. Jako LHMM wierzymy, że Pan użył Pastora Russella do wyjaśnienia wielu prawd biblijnych i dzisiaj jego pisma są wciąż prawdziwe, dlatego nadal je publikujemy. Z drugiej strony, Świadkowie uczą wielu rzeczy przeciwnych tym publikacjom i dlatego nie dążą do rozpowszechniania biblijnych dzieł Pastora, obawiając się objawienia swych błędów jako takich.

Brat Paul S.L. Johnson został mianowany na pielgrzyma przez Pastora Russella, tak jak inni, a po śmierci Brata Russella, z powodu popadnięcia Towarzystwa w błąd, odłączył się i założył Świecko-Domowy Ruch Misjonarski, który był nazwą jednej z pomocniczych form organizacyjnych Bratu Russellowi. Tak jak światło Boskiego Słowa postępowało w czasie służby Pastora Russella, w latach 1874-1914 i dalej, tak Prawda będzie postępować aż do pełni Wieku Tysiąclecia (Przyp. 4:18). Lecz należy pamiętać, że postępująca Prawda – nowa Prawda – zawsze musi być oparta i podtrzymywana przez Prawdy z przeszłości, a nie w opozycji do nich.

Zauważ drogi Bracie, że chociaż na pozycje wysłane do Ciebie zmieniły się ceny, to jednak one są wciąż dostępne. Mam nadzieję, że te myśli będą dla Ciebie pomocne w poszukiwaniu i studiowaniu Słowa Bożego (2 Tym. 2:15). Pozwoliłem sobie na dodanie do przesyłki ostatniego numeru naszego czasopisma „Sztandar Biblijny.” Ufam, że będzie on błogosławieństwem dla Brata. Jeśli Brat ma więcej pytań, proszę je przysłać.

Pozostaje w służbie Ewangelii,
Brat Ralph Herzig, Redaktor

* * *

PYTANIE: Jak mamy rozumieć Obj. 1:7, które mówi, że wszelkie oko ujrzy Go w Jego drugim przyjsciu?

ODPOWIEDŹ: W Obj. 1:7 czytamy: „Oto idzie z obłokami [utrapieniami w wielkim ucisku, Mat. 24:21], i ujrzy Go wszelkie oko, i ci, którzy Go przebili.” Jeśli „obłoki” z tego wersetu będziemy traktować literalnie, to on nie będzie miał sensu... a gdy wyrażenie „wszelkie oko” zinterpretujemy jako stosujące się do fizycznego wzroku, to będzie ono sprzeczne z 1 Tym. 6:16 i Jana 14:19. Rozumie się samo przez się, że cześć dla Słowa Bożego powinna powstrzymać nas przed interpretowaniem Pisma Świętego w sposób sprzeczny z innymi wyraźnymi oświadczeniami Biblii.

Jak możemy interpretować ten oraz inne podobne wersety i zachować zgodność Biblii? Odpowiadamy, że 1 Tym. 6:16 i Jana 14:19 oczywiście są literalne i odnoszą się do literalnego wzroku, natomiast oczy z Obj.

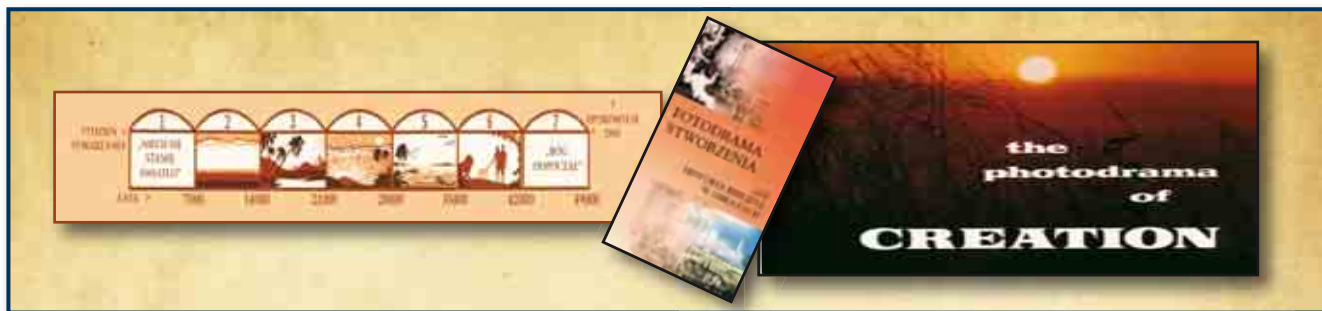
1:7 muszą być symboliczne i odnoszą się do naszego duchowego wzroku – naszych oczu zrozumienia. Dlatego ten werset najwidoczniej znaczy, że naszemu Panu w Jego drugiej obecności towarzyszą obłoki ucisku i że oczy zrozumienia wszystkich ludzi, włączając nawet Żydów, ostatecznie zostaną otwarte na właściwe poznanie Go. To w tym znaczeniu widzenia Apostoł Paweł mówi: „Jezusa widzimy” (Żyd. 2:9). Oczywiście, Apostoł nie miał na myśli, że on i ci, którzy z nim byli, widzieli Jezusa fizycznym wzrokiem, ponieważ On był wówczas w niebie, lecz raczej jego i naszymi oczami zrozumienia, umysłowym wzrokiem.

Taka interpretacja jest uzasadniona nie tylko przez jej sensowność i zgodność z zastosowaniem jej w innych wersetach biblijnych, lecz także przez symboliczny charakter Księgi Objawienia. Nasz Pan udzielił Objawienia Janowi w znakach lub symbolach. Dlatego jest właściwe, by obłoki, oko i widzenie z Obj. 1:7 traktować symbolicznie. Wzmianka uczyniona w tym wersecie wobec Żydów, którzy Go przebili, jako widzących Go, rozstrzyga sprawę; ponieważ Jezus powiedział im we środę przed Swym ukrzyżowaniem, dwa dni wcześniej, zanim Żydzi ostatni raz widzieli Go fizycznym wzrokiem, że więcej nie będą Go widzieć, aż w Jego drugim adwencie, kiedy przywitają Go okrzykiem: „Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” (Mat. 23:39). Ten werset dowodzi, że nie ma tu mowy o fizycznym wzroku, ponieważ Żydzi ujrzeli Pana na krzyżu fizycznymi oczami dwa dni potem, gdy wypowiedział te słowa.

Zatem chodzi tutaj o duchowy wzrok i werset ten wskazuje, że ci, którzy przebili Pana, ujrzą Go podczas Jego drugiej obecności, nie fizycznym wzrokiem, lecz umysłowymi oczami zrozumienia.

Ponadto wiemy o tym, ponieważ Jezus dwa dni wcześniej, w dniu Swego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy oraz cztery dni przed Swoją śmiercią, ogłosił umysłowe zaślepienie, które przyszło na Żydów z powodu ich grzechów (Łuk. 19:42,44); a Apostoł Paweł zapewnia nas, że taka ich ślepotą musi trwać, dopóki nie zostanie zebrana zupełna liczba wybranych z pogan (Rzym. 11:7-10, 25-33). Wtedy, w czasie drugiej obecności Pana ich zaślepienie będzie stopniowo usuwane i oni ujrzą (dojdą do zrozumienia) Jezusa jako swego Mesjasza i Wyzwoliciele. Mat. 26:64 jest bardzo podobny do Obj. 1:7 pod względem znaczenia i metody interpretacji. Wersety przedstawione powyżej są zgodne z wyraźnymi stwierdzeniami z 1 Tym. 6:16 oraz Jana 14:19 i dlatego razem dowodzą, że powrót naszego Pana jest niewidzialny dla fizycznego wzroku ludzi, chociaż ostatecznie będzie dostrzeżony przez ich duchowe postrzeganie, oczami zrozumienia.

BS, '08, 75-76.



ZWIEDZENIE MATKI EWY

NOWY TESTAMENT potwierdza historię z 1 Księgi Mojżeszowej dotyczącą zwiedzenia matki Ewy oraz to, że ojciec Adam popadł w nieposłuszeństwo pod jej wpływem. Święty Paweł oświadcza, że Adam nie został zwiedziony i dlatego ponosi większą odpowiedzialność. Pismo Święte w wielu miejscach podaje, że to przez nieposłuszeństwo Adama na całe jego potomstwo spadło potępienie. On jako głowa był zań odpowiedzialny. „Przeto jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” – Rzymian 5:12.

Pismo Święte mówi, że matka Ewa była spragniona wiedzy, co wykorzystał szatan, przywodząc ją do nieposłuszeństwa. Nie powinniśmy sądzić, że wąż przemówił słyszalnym głosem; lecz raczej tak, jak podaje przysłowie: „czyny mówią głośniejsz niż słowa”. Jest prawdopodobne, że wąż przemówił właśnie w ten sposób.

Bóg zezwolił naszym pierwszym rodzicom jeść do woli wszystkie rajskie owoce, z wyjątkiem gatunku nazwanego „drzewem poznania dobra i zła”. To drzewo było zakazane na pewien czas jako próba ich lojalności. Spożycie owoców tego drzewa, przed którym zostali ostrzeżeni, miało sprowadzić na nich przekleństwo – wyrok śmierci. Wąż jadł różne owoce, lecz szczególnie zdawał się lubić zakazane owoce. W wyniku obserwacji dowodzącej, że ten owoc nie zabił węża, matka Ewa doszła do wniosku, iż Bóg zakazał korzystania z najlepszego drzewa w Edenie. Ona uznała, że zabraniając im jeść tego owocu, Bóg miał samolubny cel; że obawiał się iż Jego stworzenia staną się tak mądre jak On Sam.

Matka Ewa nie mówiła mężowi o swych podejrzeniach. Ona chciała zjeść owoc, posiłkować wiedzę, którą Bóg zatrzymywał tylko dla siebie, a następnie Adam wziął w tym udział (1 Moj. 3:6).

Adam zdawał sobie sprawę z powagi nieposłuszeństwa Ewy. Myślał o długich dniach przeżytych bez jej towarzystwa. Teraz znowu byłby samotny. Z rozpaczy zdecydował dołączyć do Ewy w grzechu i karze za niego. Śmierć Adama była powolnym samobójstwem! Jego umieranie trwało 930 lat.

LEKCJA 10

1 Mojżeszowa 3:1-8

1. Kto był zwiedziony, Adam czy Ewa? 1 Tym. 2:14.
2. Dlaczego Adam miał większą odpowiedzialność? Akapit 1.
3. Jaki był rezultat nieposłuszeństwa Adama? Rzym. 5:12.
4. Kto skusił Ewę i w jaki sposób? Akapit 2.
5. Czy Bóg powiedział Adamowi i Ewie, że mogą jeść owoce z każdego drzewa w Ogrodzie Eden? 1 Moj. 2:16, 17; Akapit 3.
6. Dlaczego Bóg zabronił jedzenia tego konkretnego owocu?
7. Jaki najwyraźniej był wniosek Ewy, co do celu Boskiego zakazu?
8. Wyjaśnij metodę zwiedzenia swego męża przez Ewę. Akapit 4.
9. Czy Adam zdawał sobie sprawę z powagi nieposłuszeństwa Ewy? Akapit 5.
10. Gdyby Adam nie uległ, co nastąpiłoby z uwagi na fakt, że Ewa już zgrzeszyła?
11. Jak długo żył Adam? 1 Moj. 5:5.
12. Zharmonizuj to z Boskim wyrokiem mówiącym, że umrze w dniu, w którym zje zakazany owoc? 2 Piotra 3:8.
13. Jakiej lekcji możemy się nauczyć z próby zastosowanej wobec Adama i Ewy?
14. Jaka będzie nagroda za posłuszeństwo? 1 Mojżeszowa 3:1-8.

1 Mojżeszowa 3: 18



FOTODRAMA STWORZENIA

czyli historia biblijna w obrazach.

- 198 str. oprawa miękka, cena - 15 zł.